

Sygn. akt I ACa 282/16

WYROK

W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Dnia 7 czerwca 2016 r.

Sąd Apelacyjny w Krakowie – Wydział I Cywilny

w składzie:

Przewodniczący:	SSA Hanna Nowicka de Poraj
Sędziowie:	SSA Marek Boniecki SSA Barbara Baran (spr.)
Protokolant:	sekr.sądowy Katarzyna Rogowska

po rozpoznaniu w dniu 7 czerwca 2016 r. w Krakowie na rozprawie

sprawy z powództwa P. B.

przeciwko Towarzystwu (...) S.A. w W.

o zapłatę i ustalenie

na skutek apelacji powoda

od wyroku Sądu Okręgowego w Krakowie

z dnia 2 grudnia 2015 r. sygn. akt I C 1846/12

1. **oddala apelację;**

2. **nie obciąża powoda kosztami postępowania apelacyjnego.**

SSA Barbara Baran SSA Hanna Nowicka de Poraj SSA Marek Boniecki

Sygn. akt I ACa 282/16

UZASADNIENIE

Zaskarżonym wyrokiem Sąd Okręgowy w Krakowie oddalił powództwo P. B. przeciwko Towarzystwu (...) S.A. w W.

o zapłatę zadośćuczynienia za krzywdę doznaną w skutek wypadku komunikacyjnego, rentę i ustalenie odpowiedzialności pozwanego na przyszłość, nie obciążając powoda kosztami postępowania.

Niespornym w sprawie było, że w dniu 22 maja 2010 r. o godzinie 11.40 w miejscowości S., na drodze powiatowej nr (...), na wysokości posesji nr (...), w rejonie skrzyżowania z drogą gminną doszło do wypadku komunikacyjnego. W chwili zdarzenia było słonecznie, nie padał deszcz. Nawierzchnia była sucha. Droga powiatowa jest drogą z

pierwszeństwem przejazdu, a droga gminna jest drogą podporządkowaną. Droga gminna dochodzi do skrzyżowania pod wzniesienie. Na obu drogach obowiązywało ograniczenie prędkości do 50 km/h.

W odległości ok. 35 m przed skrzyżowaniem na drodze powiatowej (...) znajduje się rondo.

Na drodze gminnej przed skrzyżowaniem w chwili zdarzenia ustawiony był znak drogowy (...) („ustąpi pierwszeństwa przejazdu”). W chwili obecnej ustawiony jest tam znak drogowy (...) („stop”).

W wypadku brali udział P. B., który poruszał się rowerem oraz J. F., który prowadził samochód marki O. (...) o nr rej. (...). Samochód ten w chwili zdarzenia objęty był obowiązkowym ubezpieczeniem OC w Towarzystwie (...) S.A. w W. (nr polisy (...)).

Sąd ustalił, że powód i inny nieustalony mężczyzna jechali rowerami drogą gminną od strony ul. (...) w kierunku drogi powiatowej (...) Poruszali się po lewym pasie jezdni. W tym samym czasie J. F. jechał drogą powiatową samochodem marki O. (...) o nr rej. (...) (od strony (...) w kierunku T.). Chwilę wcześniej J. F. zjechał z ronda. Wjazd z drogi gminnej znajduje się z prawej strony, patrząc z punktu widzenia kierującego O. (...). Widoczność w prawą stronę ograniczona jest postawionymi w tym miejscu barierami energochłonnymi. Elementy te zasłaniają widoczność do wysokości ok. 1,2 m.

Najpierw na skrzyżowanie wyjechał kolega powoda. Chwilę potem przed maską samochodu J. F. pojawił się powód. Obydwaj rowerzyści nie ustąpili pierwszeństwa przejazdu nadjeżdżającemu z ich lewej strony samochodowi O..

Do zderzenia tego samochodu z powodem-rowerzystą doszło na prawym (dla samochodu) pasie ruchu przed skrzyżowaniem z drogą podporządkowaną. Samochód jechał na wprost swoim pasem ruchu, rowerzysta wyjechał z drogi podporządkowanej, skręcając w lewo i ścinał zakręt, wjeżdżając na drogę główną. J. F. nie miał czasu na zareagowanie, wskutek czego doszło do zderzenia.

Prędkość samochodu O. nie przekraczała 40 km/h. Prędkość jazdy rowerzysty to nie mniej niż 16 km/h.

W chwili zdarzenia dla pojazdów samochodowych powinien być na drodze podporządkowanej ustawiony znak „STOP”, a nie znak „ustąp pierwszeństwa”. Nie było natomiast podstaw do ustawienia luster drogowych.

Postanowieniem z dnia 27 maja 2010 r. wszczęto dochodzenie w sprawie o przedmiotowy wypadek drogowy. Na potrzeby tego postępowania zlecono wykonanie opinii przez biegłego sądowego ds. rekonstrukcji wypadków i kolizji drogowych mgr inż. P. W. (1). W opinii stwierdzono, że wyłączną przyczyną zaistnienia zdarzenia drogowego było postępowanie kierującego rowerem P. B. a J. F. nie przyczynił się do zaistnienia zdarzenia.

Postanowieniem z dnia 30 września 2010 r. umorzono postępowanie przygotowawcze wobec stwierdzenia, że czyn nie zawiera znamion czynu zabronionego.

Stan faktyczny ustalił sąd w oparciu o niebudzące i niekwestionowane dokumenty oraz zeznania świadków, jednakże najistotniejszymi dowodami były opinie biegłych, co do których sąd szczegółowo wskazał, w jakim zakresie przyznaje walor wiarygodności, a w jakim wniosków przedstawianych w opiniach nie podziela. W szczególności zwrócił uwagę sąd na zgodność opinii obydwu biegłych co do opisu położenia roweru względem samochodu w momencie zderzenia, prędkości maksymalnej samochodu O. (...) oraz roweru (opinie różnią się w zakresie oceny prędkości prawdopodobnej). Zgodne były także wnioski biegłych, że przed skrzyżowaniem na drodze podporządkowanej powinien w chwili zdarzenia być ustawiony znak „stop” a nie znak „ustąp pierwszeństwa” oraz, że wystarczające było ustawienie znaku „stop” i nie było konieczności ustawiania luster drogowych.

Natomiast opinie są sprzeczne w zakresie konkluzji. Odnosząc się do poszczególnych stwierdzeń biegłych sąd zwrócił uwagę, że biegły A. M. dokonywał oceny zeznań świadków, do czego nie jest uprawniony i czynił to nieprawidłowo a działania te zmierzały do wykazania, że rowerzysta nie mógł poruszać się lewym pasem drogi gminnej a kierowca pojazdu nie zachował należytej ostrożności. Takie wnioski – w zestawieniu z treścią innych dowodów, zasadami

logicznego rozumowania i doświadczenia życiowego - sąd uznał za nieuprawniony, szczegółowo uzasadniając swój pogląd. Ostatecznie Sąd w pełni podzielił wnioski, wyrażone w opinii Instytutu (...) oraz ustnej opinii uzupełniającej biegłego tego Instytutu, A. G. (1). Dostrzegł sąd, że opinia Instytutu w pełni koresponduje z opinią sporządzoną na potrzeby prowadzonego wcześniej postępowania przygotowawczego przez biegłego sądowego ds. rekonstrukcji wypadków i kolizji drogowych mgr inż. P. W. (1).

Dokonawszy oceny dowodów Sąd uznał, że powództwo nie zasługiwało na uwzględnienie co do zasady, w związku z czym podlegało oddaleniu w całości.

Powód swoje roszczenie wywodził ze szkody, jakiej doznał na skutek opisanego wyżej wypadku drogowego. Legitymacja bierna pozwanego zakładu ubezpieczeń wynika z art. 805 § 1 w zw. z art. 822 § 1 k.c. i w zw. z art. 34 ust. 1 ustawy z dnia 22 maja 2003 r. o ubezpieczeniach obowiązkowych, Ubezpieczeniowym Funduszu Gwarancyjnym i Polskim Biurze Ubezpieczycieli Komunikacyjnych. Odpowiedzialność ta ma charakter wtórny – ma miejsce, jeżeli istnieje odpowiedzialność sprawcy wypadku.

Nie ulega wątpliwości, że przedmiotowe zdarzenie polegało na wyrządzeniu szkody w związku z ruchem mechanicznego środka komunikacji. Ponieważ poszkodowany poruszał się rowerem, podstawę odpowiedzialności kształtowała zasada ryzyka (art. 436 § 1 k.c. w zw. z art. 435 § 1 k.c.). Ma ona charakter rozszerzony w stosunku do odpowiedzialności opartej na zasadzie winy (art. 415 k.c.). Co do zasady samoistny posiadacz mechanicznego środka komunikacji odpowiada za wszelkie szkody pozostające w adekwatnym związku z ruchem jego pojazdu, chyba że bezpośrednią przyczyną zdarzenia była siła wyższa, wyłączna wina poszkodowanego lub wyłączna wina osoby trzeciej, za którą samoistny posiadacz nie odpowiada.

Ustalony w sprawie stan faktyczny pozwala na wniosek, że powód był wyłącznie winny przedmiotowego wypadku, co jednocześnie wyłącza odpowiedzialność pozwanego zakładu ubezpieczeń. O winie poszkodowanego mówi się wówczas, gdy można mu postawić zarzut obiektywnie nieprawidłowego postępowania. Wina taka wyłącza odpowiedzialność tylko wtedy, gdy jest tak poważna, że według zasad nauki i doświadczenia życiowego tylko ona może być brana pod uwagę i absorbuje inne okoliczności sprawy. Użyty w art. 435 § 1 w zw. z art. 436 § 1 k.c. zwrot "wyłącznie z winy" odnosi się do przyczyny a nie do winy, gdyż konstrukcja tych przepisów została oparta na przeciwstawieniu przyczyn powstania szkody w płaszczyźnie przyczynowości, a nie winy. Dlatego ocena winy poszkodowanego (lub osoby trzeciej) jako okoliczności egzoneracyjnej, musi być dokonywana w kategoriach adekwatnego związku przyczynowego.

Z ustalonego w sprawie stanu faktycznego wynika, że wjeżdżając na skrzyżowanie poszkodowany nie zachował szczególnej ostrożności, nie zwolnił przed skrzyżowaniem i nie upewnił się, czy może na nie wjechać. Nie zachował też prędkości bezpiecznej, która pozwalałaby mu na bezkolizyjny wjazd i opuszczenie skrzyżowania. Ponadto poszkodowany poruszał się lewym pasem ruchu i w sposób nieprawidłowy wykonał manewr skrętu w lewo. Nie dostosował się do znaku (...), „ustąp pierwszeństwa” i nie ustąpił pierwszeństwa nadjeżdżającemu samochodowi O. (...). Powyższych naruszeń poszkodowany dopuścił się na skrzyżowaniu, na którym widoczność była ograniczona. Trzeba mieć na uwadze, że fakt iż kierujący samochodem osobowym miał ograniczoną widoczność w prawo (w związku z ustawionymi barierami), jednocześnie determinował fakt, że kierujący rowerem miał ograniczoną widoczność (choć wg biegłych miał lepszą widoczność niż kierujący pojazdem, bo siedział wyżej).

Przepisy ruchu drogowego kierowane są do wszystkich użytkowników drogi. Obowiązek dokładnego obserwowania drogi oraz dostosowania swojego sposobu jazdy do warunków panujących na drodze dotyczył nie tylko kierującego samochodem; na poszkodowanym spoczywał obowiązek takiego zachowania, by umożliwić dostrzeżenie jego roweru przez osoby znajdujące się na drodze z pierwszeństwem przejazdu. Zachowanie to powinno determinować znaczne zwolnienie a być może i zatrzymanie się przed skrzyżowaniem. Obowiązku tego poszkodowany nie dochował.

Wjeżdżając na skrzyżowanie w taki sposób powód pozbawił się możliwości zatrzymania oraz ucieczki przed nadjeżdżającym samochodem - pozbawił siebie czasu oraz miejsca na reakcję.

W chwili czynu poszkodowany miał siedemnaście lat, dysponował więc elementarną wiedzą i doświadczeniem, które umożliwiały mu prawidłową ocenę sytuacji. Sąd podkreślał, że nakazy i zakazy, które swoim zachowaniem naruszył poszkodowany, miały charakter elementarny a świadomość ich istnienia nie wymagała wielkiego doświadczenia i umiejętności w zakresie prowadzenia pojazdu.

Ilość oraz stopień naruszeń zasad ruchu drogowego jest w tym przypadku na tyle duża, że w ocenie Sądu wypełnia ona hipotezę przesłanki egzoneracyjnej, jaką jest „wylączna wina” poszkodowanego.

Zachowanie kierującego pojazdem O. (...) było prawidłowe i nie naruszało zasad bezpieczeństwa w ruchu drogowym. Kierowcy nie można postawić żadnego zarzutu dotyczącego sposobu, w jaki prowadził samochód przed wypadkiem oraz tego, jak zareagował w chwili dostrzeżenia rowerzysty. W przedmiotowej sprawie na kierującym J. F. spoczywały dwa obowiązki: zachować szczególną ostrożność, gdyż wjeżdżał na skrzyżowanie (art. 25 ust. 1 ustawy 20 czerwca 1997 r. - Prawo o ruchu drogowym zwana dalej „p.r.d.”) oraz jechać z prędkością bezpieczną, zapewniającą panowanie nad pojazdem, z uwzględnieniem warunków, w jakich ruch się odbywa, a w szczególności: rzeźby terenu, stanu i widoczności drogi, stanu i ładunku pojazdu, warunków atmosferycznych i natężenia ruchu (art. 19 ust. 1 p.r.d.). Kierujący pojazdem mechanicznym wjeżdżający na skrzyżowanie, na którym występuje ograniczona widoczność na drogę podporządkowaną, nie ma obowiązku zachowania takiej prędkości, która umożliwi mu zatrzymanie samochodu w każdym momencie. Tym bardziej nie ma obowiązku poruszania się z taką prędkością, która umożliwi mu zatrzymanie samochodu nawet, jeśli z drogi podporządkowanej wyjedzie pojazd poruszający się lewym pasem drogi podporządkowanej.

Kierujący pojazdem na skrzyżowaniu obowiązany jest zachować szczególną ostrożność, nie oznacza to jednak ostrożności maksymalnej. Zasada szczególnej ostrożności polega na zwiększeniu uwagi i dostosowaniu zachowania uczestnika ruchu do warunków i sytuacji zmieniających się na drodze w stopniu umożliwiającym odpowiednio szybkie reagowanie (art. 2 pkt 22 p.r.d.). Należy wyraźnie odróżnić sytuację, w której ustawodawca wymaga od uczestnika ruchu szczególnej ostrożności, od sytuacji, w której ustawodawca wymaga, by upewnił się, czy może bezpiecznie wykonać manewr. Taki właśnie - kwalifikowany stopień ostrożności - przewidziano m.in. w art. 22 p.r.d. Ustawodawca dokonał podziału na ostrożność "zwykłą" i "szczególną", ale nadto stworzył cały katalog sytuacji, w których obowiązek zachowania szczególnej ostrożności posuwa aż do granicy upewnienia się co do możliwości bezpiecznego wykonania określonego manewru lub jego części. Nie ma jednak wystarczających podstaw do tego, aby tę dalej idącą postać szczególnej ostrożności utożsamiać każdorazowo z jej podstawowym zakresem. W sytuacji, gdy ustawa wyraźnie rozdziela te dwa pojęcia, utożsamianie ich na drodze interpretacji stanowiłoby wkroczenie w sferę tworzenia, a nie stosowania prawa.

Wjazd na skrzyżowanie, na którym występuje ograniczona widoczność w kierunku drogi podporządkowanej, nie jest obwarowany obowiązkiem upewnienia się co do możliwości bezpiecznego wykonania manewru. Gdyby przyjęć odmienną interpretację, każdy pojazd musiałby w przedmiotowym miejscu poruszać się z prędkością około 20 km/h - taką bowiem prędkość biegli określili jako tę, która pozwalałaby na uniknięcie zdarzenia. Jest to warunek nierealny do spełnienia i prowadziłby do paraliżu ruchu drogowego. Nadto jazda ze zbyt małą prędkością stanowi wykroczenie drogowe, które może skutkować mandatem. Nie można na uczestników ruchu nakładać takich wymagań, których niespełnienie z jednej strony rodziło odpowiedzialność cywilnoprawną, a z drugiej strony spełnienie skutkowałoby odpowiedzialnością za wykroczenie.

W ocenie Sądu kierujący samochodem zachował szczególną ostrożność i poruszał się z prędkością bezpieczną, mniejszą niż administracyjnie dozwolona, uważnie obserwował drogę i zahamował w najwcześniejszym możliwym momencie. O jego prawidłowej postawie świadczy fakt, że w sytuacji, w której kierujący rowerem wymusiłby pierwszeństwo skręcając z prawego pasa jezdni drogi gminnej, do wypadku by nie doszło (tak biegły na k. 398). Tak więc kierujący zachował na tyle dużą ostrożność, by uniknąć wypadku w razie wymuszenia pierwszeństwa przez pojazd poruszający się właściwym (prawym) pasem ruchu.

W ocenie Sądu nie można także nakładać na użytkowników drogi wymogu przewidywania każdej możliwej do wystąpienia sytuacji na drodze. Przepisy ruchu drogowego zobowiązują kierujących pojazdami do zachowania ograniczonego zaufania wobec innych użytkowników drogi. Jednakże obowiązek taki aktualizuje się dopiero w momencie, w którym kierujący ma faktyczną możliwość zaobserwowania u innego użytkownika drogi takiego zachowania, postawy lub właściwości, które obiektywnie usprawiedliwiają przekonanie, że ten użytkownik nie będzie przestrzegał przepisów ruchu drogowego (art. 4 p.r.d.). Wprowadzenie wymogu przewidywania każdej sytuacji równałoby się z zasadą braku zaufania, a ta sparaliżowałaby ruch na drogach. W niniejszej sprawie tak właśnie wyglądała sytuacja: dojeżdżając do skrzyżowania kierujący pojazdem nie spostrzegł (nie miał też ku temu żadnych obiektywnych podstaw) zachowań innych użytkowników drogi, które wymagałyby od niego wzmożonej uwagi, poza szczególną ostrożnością, wymaganą przez przepisy prawa o ruchu drogowym.

Niezasadnie pełnomocnik powoda powoływał się na szereg okoliczności, które wskazywałyby na winę zarządcy drogi. Nieprawidłowe oznakowanie skrzyżowania czy brak luster, umożliwiających szerszy kąt widzenia dla wjeżdżającego na skrzyżowanie, są irrelevantne dla rozstrzygnięcia niniejszej sprawy. Wyłączenie odpowiedzialności z tytułu ryzyka (art. 435 § 1 i 436 § 1 k.c.) następuje nie tylko wówczas, gdy szkoda nastąpiła wyłącznie z winy poszkodowanego lub osoby trzeciej, lecz także wtedy, gdy szkoda jest wyłącznie następstwem zawinionych działań (zaniechań) poszkodowanego i osoby trzeciej.

Niezależnie od powyższego stwierdzenia, z uwagi na charakter sprawy i poważne konsekwencje związane z wypadkiem Sąd Okręgowy czuł się jednak w obowiązku odniesienia również do tych argumentów. Sąd zauważył, że ograniczona widoczność na skrzyżowaniu lub dochodzenie drogi gminnej do skrzyżowania pod wzniesienie nie są okolicznościami, które wskazują na winę podmiotu trzeciego, natomiast mogą uzasadniać jej przyjęcie, jeśli z uwagi na takie warunki osoba trzecia nie podjęła działań, by zminimalizować ryzyko wystąpienia niepożądanego zdarzenia drogowego. Zachowanie pokrzywdzonego przed zdarzeniem nie wskazuje jednak, by ustawienie znaku „stop” w miejsce znaku „ustęp pierwszeństwa” w jakikolwiek sposób wpłynęło na sposób jego jazdy. Pokrzywdzony w sposób skrajnie lekceważący złamał zasady ruchu drogowego i istnieją pełne podstawy do wniosku, że uczyniłby to w taki sam sposób, gdyby przed skrzyżowaniem ustawiono znak „stop”.

Nie można przypisywać winy za wypadek na tej podstawie, że zarządca drogi nie ustawił lustra drogowego - nie było po temu obiektywnych podstaw. Ponadto o związku przyczynowym między brakiem lustra a wypadkiem można mówić dopiero wtedy, gdyby ustalono, że bez lustra rowerzysta nie miał możliwości spostrzeżenia nadjeżdżającego samochodu. Tymczasem poszkodowany nawet nie podjął próby upewnienia się, czy może bezpiecznie wjechać na skrzyżowanie.

Poszkodowany naruszył szereg zasad ruchu drogowego, natomiast sposób jazdy kierowcy samochodu i reakcja na zaistniałe zdarzenia były prawidłowe i zgodne z obowiązującymi normami. Wszelkie zaniechania zarządcy drogi za nieprawidłowe oznakowanie skrzyżowania są irrelevantne, lecz i takowych Sąd się nie dopatrył. Uwzględniając zatem powyższe argumenty, Sąd oddalił powództwo. O kosztach procesu sąd orzekł na podstawie art. 102 k.p.c.

Apelację od powyższego wyroku wniósł powód, zaskarżając go w części, w której oddalono powództwo, domagając się uchylenia orzeczenia i przekazania sprawy do ponownego rozpoznania sądowi I instancji.

Apelujący zarzucił nierozpoznanie istoty sprawy, będące wynikiem naruszeń prawa procesowego i materialnego, tj.:

- art. 233 § 1 k.p.c. poprzez dokonanie oceny dowodów w sposób dowolny (przyjęcie, że przyczyną szkody było wyłącznie zawinione działanie powoda, mimo, że pozwany nie wykazał tej okoliczności egzoneracyjnej), niewszechstronny (pominięcie wskazania przez biegłego A. M. szeregu obiektywnych okoliczności, które wpłynęły na zaistnienie wypadku) i sprzeczny z zasadami doświadczenia życiowego (poprzez arbitralne uznanie, że nieprawidłowe oznakowanie skrzyżowania w postaci znaku „ustęp pierwszeństwa” zamiast znaku „ stop” nie miało znaczenia dla zaistnienia wypadku, bo bez względu na rodzaj znaku powód zachowałby się tak samo),

- art. 436 § 1 k.c. w zw. z art. 435 § 1 k.c. i art. 361 § 1 k.c. poprzez błędną subsumcję tych przepisów polegającą na przyjęciu wyłącznej winy poszkodowanego, chociaż ponad wszelką wątpliwość zostało wykazane, że zachowanie poszkodowanego nie stanowiło jedynej przyczyny szkody.

Rozwijając podniesione zarzuty apelujący wskazał na stwierdzenia zawarte w opinii biegłego A. M., dotyczące okoliczności obiektywnych, które zdaniem powoda miały wpływ na zaistnienie wypadku a których sąd nie wziął pod uwagę (kwestia świateł mijania w O., niewłaściwego oznakowania wyjazdu z drogi gminnej i ograniczenie widoczności przez barierę sprężystą). Ich zaistnienie uniemożliwia przyjęcie, iż zachowanie poszkodowanego było jedyną przyczyną wypadku, a tym samym czyni aktualną odpowiedzialność kierowcy pojazdu na zasadzie ryzyka.

Sąd z powodu wyżej wskazanych uchybień nie przeprowadził postępowania dowodowego na okoliczność zakresu krzywdy i szkody powoda, co oznacza nierozpoznanie istoty sprawy.

W odpowiedzi na apelację strona pozwana wniosła o oddalenie apelacji i zasądzenie na jej rzecz kosztów postępowania apelacyjnego. Pozwana podtrzymała swoje dotychczasowe stanowisko, podniosła, że ocenie dowodów dokonanej przez sąd nie można postawić żadnych zarzutów, zaś twierdzenia powoda to jedynie polemika z prawidłowo poczynionymi ustaleniami. Została wykazana wyłączna wina poszkodowanego, zatem wyrok jest prawidłowy.

Sąd Apelacyjny zważył, co następuje:

W pierwszej kolejności rozważony musi być zarzut błędnej oceny dowodów, przy czym dostrzec należy, że powód wskazując naruszenie art. 233 § 1 k.p.c. i formułując ten zarzut, podnosi nie tylko niewłaściwą jego zdaniem ocenę dowodów, ale również kwestionuje ustalenia faktyczne (wskazuje na pominięcie określonych faktów w tych ustaleniach) i wnioski, jakie sąd wyciągnął na tle nieprawidłowych zdaniem powoda ustaleń.

Na wstępie przypomnieć trzeba ugruntowane w orzecznictwie i doktrynie stanowisko, że ocena wiarygodności i mocy dowodów jest podstawowym zadaniem sądu orzekającego, wyrażającym istotę sądenia, a więc rozstrzygania kwestii spornych w warunkach niezawisłości, na podstawie własnego przekonania sędziego przy uwzględnieniu całokształtu zebranego materiału (tak m.in. orz. SN z 16 lutego 1996 r., II CRN 173/95). W orzeczeniu z 10 czerwca 1999 r. (sygn. II UKN 685/98) Sąd Najwyższy stwierdził, że normy swobodnej oceny dowodów wyznaczone są wymaganiami prawa procesowego, doświadczenia życiowego oraz regułami logicznego myślenia, według których sąd w sposób bezstronny, racjonalny i wszechstronny rozważa materiał dowodowy jako całość, dokonuje wyboru określonych środków dowodowych i wając ich moc oraz wiarygodność, odnosi je do pozostałego materiału dowodowego. Przez moc dowodową rozumie się siłę przekonania, jaką uzyskał sąd wskutek przeprowadzenia określonych dowodów o istnieniu lub nieistnieniu faktu, którego on dotyczy. Sąd, oceniając wiarygodność, decyduje o tym, czy określony środek dowodowy, ze względu na jego indywidualne cechy i obiektywne okoliczności, zasługuje na wiarę, czy też nie.

Ugruntowany jest pogląd, że skuteczne postawienie zarzutu naruszenia przez sąd art. 233 § 1 k.p.c. wymaga wykazania, że sąd uchybił zasadom logicznego rozumowania lub doświadczenia życiowego, to bowiem jedynie może być przeciwstawione uprawnieniu sądu do dokonywania swobodnej oceny dowodów. Nie wystarcza przekonanie strony o innej, niż przyjął sąd wadze (doniosłości) poszczególnych dowodów i ocenie odmiennej niż ocena sądu (tak SN m.in. w orz. z 6 listopada 1998 r., II CKN 4/98, z 10 kwietnia 2000 r., V CKN 17/2000, z 5 sierpnia 1999 r., II UKN 76/99, Sąd Apelacyjny w Łodzi w wyroku I ACa 1395/15 z 11 marca 2016 r.). Konieczne jest zatem dla skuteczności takiego zarzutu wykazanie wyżej wspomnianych uchybień przy użyciu argumentów jurydycznych. W konsekwencji samo zaprezentowanie odmiennego stanu faktycznego, wynikającego z własnego przekonania o wspomnianej wyżej wadze dowodów jest niewystarczające.

W niniejszej sprawie powód, przedstawiając argumentację na poparcie podniesionych zarzutów, w zakresie art. 233 § 1 k.p.c. nie zakwestionował skutecznie oceny dowodów. Nie wskazał na przypadki uchybień w logicznym rozumowaniu i dokonaniu oceny niezgodnie z wyżej przytoczonymi zasadami. Skupił się natomiast na wskazywaniu okoliczności, których sąd jego zdaniem nie uwzględnił, kwestionując w ten sposób w apelacji kompletność ustaleń faktycznych.

Zarzuty te są zdaniem Sądu Apelacyjnego bezzasadne. Odnosząc się do nich należy zauważyć, że fakt nieodnotowania przez policję czy samochód O. miał włączone światła mijania nie ma znaczenia dla rozstrzygnięcia. Treść materiału dowodowego, w tym oględziny samochodu i w konsekwencji stosowna notatka policyjna pokazują, że nie było żadnego podejrzenia co do wpływu włączenia lub nie światła mijania na przedmiotowy wypadek, ani co do braku efektywności hamowania. Biegly A. M. wskazał co prawda na brak odnotowania tych okoliczności, ale w opinii Sądu Apelacyjnego apelujący nie zdołał wykazać, iż były one istotne dla ustaleń faktycznych i że ich brak w jakikolwiek sposób zafałszowuje wyniki postępowania dowodowego. Nie można też twierdzić na podstawie ogólnikowej wypowiedzi biegłego G. na rozprawie w dniu 4 listopada 2015 r., by potwierdzony został wpływ tych okoliczności na zaistnienie tego konkretnego zdarzenia. Treść tej wypowiedzi jest zgoła inna a z treści opinii biegłego A. G. nie wynika, by okoliczności związane ze światłami mijania i brak zbadania efektywności hamowania miały jakikolwiek wpływ na przebieg zdarzenia i by przy odtwarzaniu tego przebiegu w tej konkretnej sprawie miały znaczenie.

Sąd Okręgowy dokonał wyczerpującej oceny dowodów, wskazując przede wszystkim z jakich względów dał określonym dowodom wiarę (i w jakim zakresie), innym zaś wiarygodności tej odmówił. Powód nie stara się polemizować z tą oceną, nie przedstawia wywodu wskazującego na uchybienia, lecz zmierza do wykazania, że stan faktyczny jest niekompletny. Zauważyć przy tym należy, że ustalenie stanu faktycznego nie polega na przytoczeniu tego, co wskazał biegły w opinii, lecz na odtworzeniu przebiegu zdarzeń. Tymczasem zarzut braku wszechstronności powód formułuje jako „pominięcie w ustaleniach faktycznych, że biegły A. M. wskazał w swojej opinii (...)”. Tymczasem opinia ta została przez sąd I instancji zakwestionowana z przyczyn szczegółowo opisanych w tym fragmencie uzasadnienia wyroku, w którym sąd przekonująco wskazał, z jakich względów (sąd pokreślił zestawienie z treścią innych dowodów, sprzeczność wniosków z zasadami logicznego rozumowania i doświadczenia życiowego) opinia biegłego A. M. co do przebiegu wypadku okazała się nieprzekonująca. W szczególności Sąd Okręgowy uczynił to na k. 500/2 i 501 – i wnioski te Sąd Apelacyjny w pełni podziela. Warto też w tym miejscu wskazać na tezę zawartą w wyroku Sądu Najwyższego z dnia 7 kwietnia 2005 r. (sygn. akt II CK 572/04), iż „specyfika oceny dowodu z opinii biegłego wyraża się w tym, że sfera merytoryczna opinii kontrolowana jest przez sąd, który nie posiada wiadomości specjalnych, w istocie tylko w zakresie zgodności z zasadami logicznego myślenia, doświadczenia życiowego i wiedzy powszechnej. Odwołanie się przez Sąd do tych kryteriów oceny stanowi więc wystarczające i należyte uzasadnienie przyczyn uznania opinii biegłego za nieprzekonującą”.

Przyjęcie, co było przyczyną zaistnienia szkody oraz ocena znaczenia oznakowania skrzyżowania to już sfera rozważań sądu a kwestionowanie wniosków sądu nie mieści się w zarzucie opartym na art. 233 § 1 k.p.c.

Reasumując powyższe rozważania, Sąd Apelacyjny – wobec dokonanej przez sąd wyczerpującej, kompletnej oceny dowodów, przekonującej argumentacji w odniesieniu do opinii biegłych i dokonanego przez sąd wyboru tej, która zasługuje na uwzględnienie i jest wiarygodna - przyjął za własne ustalenia faktyczne poczynione przez sąd I instancji. Wobec ich prawidłowości, kompletności i spójności mogą one stać się podstawą rozważań prawnych.

Apelujący zarzuca naruszenie przepisów prawa materialnego w zakresie zacytowanym powyżej, stwierdzając, że niezasadnym było przyjęcie wyłącznej winy poszkodowanego jako przyczyny przedmiotowego zdarzenia i obstate przy istnieniu innych, obiektywnych przyczyn będących w adekwatnym związku przyczynowo-skutkowym.

Jak już wskazano wyżej, zarzuty powoda w odniesieniu do ustaleń stanu faktycznego okazały się bezzasadne. Oznacza to, że kwestia winy poszkodowanego oceniana jest w odniesieniu do ustalonego przez sąd przebiegu zdarzenia. Nawiązując również do wcześniejszych stwierdzeń niniejszego uzasadnienia, nie można przyjąć, by kwestie związane ze światłami mijania lub efektywnością hamowania miały jakiegokolwiek znaczenie w tym konkretnym przypadku przy ustalaniu przyczyn przedmiotowego zdarzenia. Pojazd został zbadany, treść akt karnych nie wskazuje możliwość podniesienia jakiegokolwiek uwag co do stanu technicznego pojazdu i co do techniki prowadzenia go przez kierowcę, zastosowanego manewru czy jakiegokolwiek innych okoliczności, uzasadniających zarzut niewłaściwego zachowania kierowcy w trakcie zdarzenia. Bariery ochronne – co wynika z treści akt karnych – zostały umiejscowione zgodnie z normami i warunkami technicznymi a rozwiązania zastosowane przez projektanta i objęte decyzją o pozwoleniu na budowę zostały wykonane zgodnie z obowiązującymi warunkami technicznymi. Apelujący w toku postępowania

dowodowego, ani w twierdzeniach apelacji nawet nie sformułował wniosku, w jaki sposób opisane wyżej okoliczności te mogły wpłynąć na przebieg zdarzenia. Twierdzenie to w zestawieniu z przekonującymi, logicznymi wywodami biegłego A. G. (zbieżnymi – jak słusznie zauważył sąd I instancji - z opinią biegłego P. W., opracowaną w postępowaniu przygotowawczym) nie może się ostać. Pozostaje twierdzeniem dowolnym i nieudowodnionym.

Jak zauważa G. Bieniek (Komentarz do k.c. pod red. J. Gudowskiego, Lexis Nexis 2013) „odpowiedzialność na zasadzie ryzyka nie może iść tak daleko, by można było ją wiązać z każdym ruchem pojazdu mechanicznego, przy pominięciu przyczynowości w rozumieniu art. 361 k.c. Odpowiedzialność ta nie wchodzi zatem w grę np. wówczas, gdy rowerzysta na skutek niewłaściwego stanu jezdni, upadając, zostanie wyrzucony pod nadjeżdżający z przeciwka samochód, którego kierowcy nie można postawić żadnego zarzutu (...). Konstrukcja przepisu art. 436 w związku z art. 435 k.c. polega na przeciwstawieniu przyczyn powstania szkody i okoliczności wyłączających odpowiedzialność na zasadzie ryzyka w płaszczyźnie przyczynowości w sensie art. 361 § 1 k.c. Nie ma podstaw do wniosku, że pojęcie „przyczynowość” w powyższym ogólnym - w zakresie prawa cywilnego - znaczeniu jest nieprzydatne w zakresie odpowiedzialności na podstawie art. 436 § 1 k.c. Powstanie szkody (wypadku) musi być przyczynowo rzeczywiście powiązane z ruchem pojazdu mechanicznego poruszanego za pomocą sił przyrody.”

Przepis art. 436 § 1 k.c. przewiduje trzy sytuacje powodujące "przerwanie" związku przyczynowego, mającego swój początek w ruchu pojazdu. Tymi okolicznościami, a właściwie przyczynami z innego łańcucha przyczyn i skutków, są: "siła wyższa", "wyłączna" ("wyłącznie") wina poszkodowanego oraz "wyłączna wina osoby trzeciej", za którą posiadacz samoistny nie ponosi odpowiedzialności (tak SN w wyroku z 28 grudnia 1981 r., IV CR 465/81). W niniejszej sprawie wina poszkodowanego apelujący nie kwestionuje, podnosząc jedynie, że nie była ona wyłączna, bowiem istniały inne przyczyny. Apelujący wskazuje na „inne, obiektywne przyczyny” przedmiotowego zdarzenia, precyzując je jako ukształtowanie skrzyżowania, ograniczoną widoczność, niewłaściwe oznakowanie i twierdzi, że odpowiedzialność za zdarzenie nadal spoczywa na posiadaczu pojazdu.

Z rozważanego punktu widzenia istotne znaczenie ma kwestia powstania szkody wyłącznie z winy osoby trzeciej (wykluczono bowiem jakiegokolwiek nieprawidłowe zachowanie się kierowcy samochodu). Chodzi tu o taką sytuację, gdy szkoda nie wiąże się przyczynowo (art. 361 § 1 k.c.) z ruchem pojazdu mechanicznego, ale z zachowaniem się osoby trzeciej mieszczącym się w innym łańcuchu przyczynowym niż sam bezpośredni ruch pojazdu mechanicznego.

W tym zakresie podzielić należy w pełni pogląd Sądu Okręgowego, który wskazał, że irrelevantne dla rozstrzygnięcia sprawy są oznakowanie skrzyżowania i brak luster. Kwestię luster apelujący pozostawia obecnie poza zainteresowaniem, wskazuje jednak na nieprawidłowość oznakowania jako jedną z przyczyn zdarzenia. Tymczasem nie budzi żadnych wątpliwości Sąd Apelacyjny wniosek sądu I instancji, iż odtworzony przebieg wypadku oraz sposób zachowania poszkodowanego świadczy o tym, że rodzaj ustawionego na podporządkowanej drodze znaku nie miał żadnego wpływu na zachowanie pokrzywdzonego. Nie miało na to wpływu także ustawienie barier ochronnych. Sąd zasadnie wskazał na brak po stronie poszkodowanego jakiegokolwiek rozważnej oceny sytuacji drogowej, w której powód się znalazł. Brawurowe, z dużą szybkością i z lewego pasa ruchu na drodze podporządkowanej (co wynika z ustaleń faktycznych w oparciu o opinię biegłego A. G., m.in. na podstawie miejsca, w którym doszło do zderzenia z rowerzystą) wtargnięcie na skrzyżowanie wskazuje na to, że bez względu na to, czy na drodze tej stałby znak „stop”, czy też znak „ustąp pierwszeństwa”, który był tam w czasie wypadku, powód zachowałby się tak samo. Dostrzec należy, że sąd ostrożnie przyjął prędkość rowerzysty w najniższych wartościach, jakie wskazywali biegli (nawet biegły A. M. (na wnioskach którego sąd się nie oparł) szacował prędkość rowerzysty na 23 km/h, zaś biegły A. G. wskazywał (k. 386) na jazdę szybką (między 16 a 18 km/h) lub bardzo szybką (20 km/h i więcej), przy czym do obliczeń przyjął wartość najniższą, tj. 16 km/h), mimo to ustalone okoliczności zdarzenia uprawniają do użycia stwierdzenia, iż poszkodowany rowerzysta gwałtownie „wpadł” na skrzyżowanie, nie bacząc na sytuację drogową, jaka miała miejsce.

Przywołana przez apelującego teza wyroku Sądu Najwyższego z 27 lipca 1973 r., sygn. akt II CR 233/73 wydaje się być niewłaściwie przezeń odczytana; z tezy tej wynika bowiem pogląd o zachodzącej nadal odpowiedzialności posiadacza pojazdu wówczas, gdy obok zawinienia osoby trzeciej działała jeszcze inna przyczyna, która zaszła po stronie

posiadacza pojazdu – jest to odmienna od rozważanej w niniejszej sprawie sytuacja, tu bowiem odpowiedzialność kierowcy pojazdu nie zachodzi.

Zgodnie zatem z ustaleniami Sądu Okręgowego żadne inne, obiektywne przyczyny nie pozostawały w adekwatnym związku przyczynowo-skutkowym z przedmiotowym zdarzeniem. Treść uzasadnienia i argumentacja w zakresie wyłącznej winy poszkodowanego są w pełni podzielane przez Sąd Apelacyjny. Pozostaje zatem w mocy ustalenie Sądu, że wyłączną przyczyną wypadku, jakiemu uległ powód, było jego rażąco nieprawidłowe zachowanie przy wjeździe na skrzyżowanie, zatem trafnie Sąd uznał, że jest to tak zwana okoliczność egzoneracyjna, która na mocy art. 436 § 1 w zw. z art. 435 § 1 k.c. wyłącza odpowiedzialność na zasadzie ryzyka ponoszona przez samoistnego posiadacza za szkodę powstałą w związku z ruchem należącego do niego pojazdu.

Wobec powyższych rozważań niezasadny jest zarzut nierozpoznania istoty sprawy. Skoro bowiem nie można mówić o odpowiedzialności strony pozwanej co do zasady, to nie ma podstaw do badania zakresu krzywdy i szkody powoda. Tym samym zbędne jest prowadzenie postępowania dowodowego w tej kwestii i nie ma podstaw do uchylenia zaskarżonego wyroku. Niewątpliwie skutki przedmiotowego wypadku są dla powoda tragiczne, ale nie ma to wpływu na rozstrzygnięcie sprawy, bowiem wobec wyłącznej winy poszkodowanego odpowiedzialność strony pozwanej nie może mieć miejsca.

Apelacja jako bezzasadna uległa zatem oddaleniu na podstawie art. 385 k.p.c.

O kosztach postępowania apelacyjnego orzeczono na podstawie art. 102 w zw. z art. 391 § 1 k.p.c., biorąc pod uwagę – oprócz sytuacji materialnej powoda - szczególne okoliczności tej sprawy w postaci jego życiowej sytuacji i drastycznych skutków zdarzenia, jakich doznał oraz jego subiektywnego przeświadczenia o zasadności dochodzonych roszczeń.

SSA Barbara Baran SSA Hanna Nowicka de Poraj SSA Marek Boniecki